
Uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK poświęcone prof. Bolesławowi J. Gaweckiemu

Studia Philosophiae Christianae 11/2, 233-253

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ NAUKOWYCH
WYDZIAŁU FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ATK**

Uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK poświęcone prof. Bolesławowi J. Gaweckiemu.

Prof. Fernand Van Steenberghen w ATK.

**UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY WYDZIAŁU FILOZOFII
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ATK POŚWIĘCONE
PROF. BOLESŁAWOWI J. GAWECKIEMU**

Dnia 25 listopada 1974 r. odbyło się w Akademii Teologii Katolickiej uroczyste posiedzenie Rady Wydziału poświęcone prof. dr Bolesławowi J. Gaweckiemu z racji 85-lecia Jego urodzin. W uroczystości wśród zaproszonych gości wziął udział ks. prof. dr Fernand Van Steenberghen (Louvain).

Program:

1. Ks. Dziekan prof. dr Kazimierz Kłósak — Omówienie działalności dydaktycznej prof. B. J. Gaweckiego na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK.
2. Ks. Dr Marek Łukomski — Referat o celach filozofii w ujęciu prof. B. J. Gaweckiego.
3. Wypowiedź prof. B. J. Gaweckiego o swej drodze filozoficznej.
4. Wypowiedź ks. prof. Van Steenberghena o współczesnej filozofii w Louvain.

**1. WYPOWIEDŹ KS. DZIEKANA
PROF. DR KAZIMIERZA KŁÓSAKA**

Notre présente réunion solennelle du Conseil de la Faculté de Philosophie est consacré au Professeur Bolesław Gawecki, éminent représentant de la philosophie des sciences et de la philosophie de la nature. Nous nous sommes assemblés pour lui exprimer nos sentiments les meilleurs à cause de sa quatre-vingt-cinquième année de la vie.

Nous avons l'honneur d'avoir parmi nous Madame Gawecki.

C'est l'honneur aussi pour nous de nous nous rencontrer aujourd'hui avec M. Fernand Van Steenberghe, professeur de l'Institut Supérieur de Philosophie à l'Université Catholique de Louvain. Cher Monsieur le Professeur, je ne dois pas présenter à mes collègues votre oeuvre scientifique et vos charges administratives. Nous connaissons tous vos études sur Siger de Brabant, votre livre *Aristote en Accident — Les origines de l'aristotélisme parisien*, ainsi que votre maître ouvrage *La philosophie au XIII^e siècle*. Votre livre *Dieu caché — Comment savons-nous que Dieu existe?* est bien diffusé en Pologne. Ceux qui enseignent la philosophie thomiste profitent maintes fois de vos cours d'Ontologie et d'Epistémologie. Nous connaissons vos initiatives comme le *Répertoire bibliographique de la Philosophie*, la fondation de la collection *Philosophes médiévaux*, la création de l'Institut International d'Etudes Médiévales et votre participation à la fondation, à l'Institut Supérieur de Philosophie, du „Centre De Wulf — Mansion”, foyer de recherches en philosophie ancienne et médiévale. Pour nous, Monsieur le Professeur, votre oeuvre est tres proche et nous sommes heureux du contact personnel avec vous. J'ai l'honneur de vous connaître de temps de mes études à l'Institut Supérieur de Philosophie à Louvain.

Le programme de notre rencontre contient les parties suivantes:

Je présenterai le travail didactique et administratif du professeur Gawecki à notre Faculté.

M. le docteur Marek Łukomski parlera des fins de la philosophie selon la conception du professeur Gawecki.

Ensuite le professeur Gawecki nous montrera son itinéraire philosophique et vous, Monsieur le Professeur Van Steenberghe, vous étiez si bon de promettre au professeur Gogacz de nous parler de vos travaux récents et de l'actuelle situation de la philosophie en Belgique.

Entre les discours de Łukomski et du professeur Gawecki nous aurons une petite réception.

Maintenant je parlerai du travail didactique et administratif de professeur Gawecki à notre Faculté. Permettez, Monsieur le Professeur Van Steenberghe, que je passe au polonais.

Panie Profesorze, to o czym będę teraz mówić, będzie dla Pana Profesora retrospektywnym spojrzeniem na Jego lata pracy na naszym Wydziale, a dla naszych młodszych kolegów może stanowić w niejednym punkcie uzupełniającą informację.

1. XI. 1955 r. Pan Profesor był łaskaw podjąć się wykładów zleconych z matematyki i fizyki, by jeszcze w tym samym roku zostać kierownikiem Zakładu Matematyki i Fizyki. Wymienione wykłady nie były czymś wyjątkowym w pracy dydaktycznej Pana Profesora, który jest przede wszystkim filozofem. Pan Profesor już wcześniej wykładał

fizykę we Wrocławiu na uniwersytecie i politechnice oraz w Warszawie na Politechnice i w Wieczornej Szkole Inżynierskiej. Nie wszyscy z Państwa może wiedzą, że Pan Profesor studiował matematykę i fizykę najpierw w Monachium, a później w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie jednym z Jego profesorów był wybitny fizyk — Władysław Natanson.

W niedługim czasie zakres wykładów Pana Profesora na naszym Wydziale uległ poszerzeniu. Obok matematyki i fizyki Pan Profesor zaczął wyklądać wybrane zagadnienia filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody, by od 1. X. 1961 r. objąć kierownictwo katedry filozofii przyrody. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż Pan Profesor jest — niech mi to wolno będzie powiedzieć — najwybitniejszym polskim filozofem przyrodoznawstwa na przestrzeni ostatnich 60-ciu lat. Ma Pan Profesor w swoim dorobku naukowym magistralne analizy zagadnienia kauzalizmu w fizyce i zagadnienia stosunku czasowego przyczyny do skutku.

Dla tych, którzy na naszym Wydziale pracowali z Panem Profesorem, było wielką radością przyznanie Mu w dniu 27 czerwca 1957 r. tytułu naukowego profesora zwyczajnego przez Centralną Komisję kwalifikacyjną dla pracowników nauki. Recenzje dorobku naukowego Pana Profesora opracowali prof. Wiktor Wąsik z ATK, prof. Tadeusz Czeżowski z Uniwersytetu Toruńskiego i prof. Narcyz Łubnicki z Lubelskiego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Szczególnie ten ostatni napisał bardzo śmiałą recenzję, podkreślając, że jest anomalia, iż Pan Profesor nie jest już od dawna profesorem zwyczajnym.

Tych, którzy znali Pana Profesora sprzed Jego nominacji, o której była mowa, uderzał pesymizm, z jakim Pan Profesor wyrażał się o możliwości publikacji swoich prac, przygotowanych już wtedy do druku. Przypominam sobie, jak Pan Profesor mi mówił, że deponuje egzemplarze swoich maszynopisów w niektórych bibliotekach, żeby przynajmniej w tej formie ocalał owoc Jego wieloletniego trudu twórczego. Okazało się jednak, że już w roku 1967, kiedy Pan Profesor przestał pracować etatowo na naszym Wydziale, ukazała się Jego „Filozofia rozwoju”, która stanowi zarys Jego stanowiska filozoficznego. W roku 1969 ukazała się książka Pana Profesora „Zagadnienie przyczynowości w fizyce”, a jeszcze później rozprawa o filozofii polskiego mesjanizmu. Cieszymy się, że Pan Profesor mógł opublikować prace, które zdawały się być skazane na pozostanie w maszynopisie. Przez te prace, które czytali pracownicy naukowcy Wydziału i jego studenci, Pan Profesor pozostaje nadal wśród nas Swoją myślą twórczą, zwłaszcza przez Swoje badania z zakresu filozofii przyrodoznawstwa.

Z racji 85-lecia urodzin drogiego Pana Profesora składam Mu w imieniu Wydziału i własnym bardzo serdeczne gratulacje z racji Je-

go osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych, a równocześnie przedkładać Mu najserdeczniejsze życzenia dalszego, jak najdłuższego zdrowia i dalszej twórczej pracy.

2. KS. DR MAREK ŁUKOMSKI: CEL FILOZOFII WEDŁUG KONCEPCJI BOLESŁAWA GAWECKIEGO

Obchodząc jubileusz dostojnego i drogiego nam Pana Profesora trudno pominąć milczeniem Jego wkład w filozofię. Dociekania filozoficzne stanowią i stanowią życiową pasję Dostojnego Jubilata. Poświęcił im ponad 120 publikacji, w tym szereg książkowych.

Nie jest rzeczą możliwą w krótkim referacie wyczerpujące przedstawienie tak olbrzymiego dorobku, dlatego zamierzam tylko przedstawić pewne uwagi na temat zasadniczych celów jakie stawia Prof. Gawecki przed filozofią. Wydaje się, że pozwoli to dobrze scharakteryzować Jego koncepcję filozofii.

Bolesław Gawecki¹ jest dosyć nie typowym przedstawicielem współczesnej filozofii polskiej. Szerzenie z zapałem gnoseologicznych rozwiązań kantyzmu łączy on z dążeniem do opierania swoich tez filozoficznych o najnowsze zdobycze nauk ścisłych. Ponadto w dobie współczesnej jest on gorącym propagatorem zdobyczy polskiej filozofii romantycznej, co do niedawna było czymś wyjątkowym. Ogólnie można powiedzieć, że w jego koncepcji filozofii występują elementy kantyzmu, pozytywizmu i polskiej filozofii narodowej. Wpływ wszystkich wymienionych nurtów filozoficznych znajduje odbicie w celach stawianych przed filozofią przez Prof. Gaweckiego.

¹ Bolesław Józef Gawecki urodził się w Spirowie (obecnie ZSRR) 5 października 1889 r. W 1897 r. rodzina Gaweckich powróciła do Polski i zamieszkała w Sosnowcu. Do szkoły uczęszcza w Sosnowcu i Krakowie. Studia uniwersyteckie w zakresie matematyki, fizyki i filozofii rozpoczyna w 1908 r. w Monachium, a następnie kontynuuje na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1914 r. otrzymuje tytuł doktora filozofii na podstawie pracy pisanej pod kierunkiem W. Heinricha. W 1930 r. przeprowadza habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do wybuchu wojny pracuje zasadniczo w szkolnictwie średnim. Wydaje podręczniki do fizyki, mechaniki i filozofii dla szkół średnich. W czasie okupacji w Warszawie bierze udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie wykłada przez pewien czas w Częstochowie oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1946 r. do 1950 r. jest prof. nadzwyczajnym na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1950 r. prowadzi wykłady zleczone na Politechnice Warszawskiej i WSI. W 1955 r. obejmuje katedrę filozofii przyrody na ATK. W 1957 r. zostaje profesorem zwyczajnym ATK. W 1967 r. przechodzi na emeryturę. Nadal jednak czynnie pracuje na polu filozofii. Uwaga: Cytując dzieła B. J. Gaweckiego pomijam Jego nazwisko.

Dla ukazania bogactwa myśli filozoficznej w koncepcji omawianego Autora, będziemy mówili o celach filozofii, a nie o jednym celu. Takie postępowanie zdaje się znajdować uzasadnienie w określeniu filozofii podanym przez Prof. Gaweckiego, będącym jakby podsumowaniem dociekań nad tym, czym winna być filozofia. W określeniu tym stwierdza: „filozofia jest to pogląd na świat i życie stanowiący próbę syntezy doświadczenia ludzkiego danej epoki z jednolitego punktu widzenia, wraz z konsekwencjami praktycznymi dotyczącymi postępowania ludzkiego, poprzedzony przez krytyczne zbadanie zdolności poznawczej człowieka”². W tej definicji łatwo dostrzec szereg celów stawianych filozofii, choć są one podporządkowane jednemu — dawaniu człowiekowi poglądu na świat i życie. Aby uniknąć zbytełnego uproszczenia myśli filozoficznej w niniejszym referacie będziemy zajmowali się tym głównym celem filozofii w koncepcji Profesora oraz celami stawianymi wyraźnie wyodrębnionym przez niego działom filozofii. W tym sensie rozumiem stwierdzenie, że zajmujemy się celami zasadniczymi filozofii, a nie wszystkimi celami dociekań filozoficznych jakie nakreślił Bolesław Gawecki w swojej działalności filozoficznej.

Koncepcja filozoficzna kształtuje się stopniowo w ciągu całej działalności filozoficznej omawianego Autora. Jest to rozwój polegający na coraz pełniejszym i bardziej harmonijnym ujmowaniu zagadnień, na coraz wszechstronniejszym rozważaniu problemów związanych z podejmowanymi tematami. Trudno doszukać się w Jego pracach filozoficznych zdecydowanego odwołania poglądów głoszonych poprzednio. Można tylko mówić o większych czy mniejszych wpływach takiego, czy innego kierunku filozoficznego³. Podobnie wygląda zagadnienie rozwoju celów stawianych przed filozofią przez Prof. Gaweckiego. Dlatego w niniejszym referacie nie będę szerzej omawiał rozwoju celów stawianych przed filozofią, a jedynie będę umieszczał drobne uwagi na temat momentu pojawienia się wyraźnie sprecyzowanego omawianego celu. Natomiast wydaje się rzeczą potrzebną umieszczenie na początku naszych rozważań omówienia pewnych wpływów, które ukształtowały poglądy naszego Autora na cele filozofii.

Gawecki używa wyrazu „filozofia” w dwu zasadniczych znaczeniach. W pierwszym znaczeniu jest to filozofia szeroko pojmowana. W tak pojętej filozofii dadzą się zmieścić wszystkie prace filozoficzne naszego Autora. W tym sensie użył wyrazu „filozofia” w przytoczonej powyżej

² *Przygotowanie do filozofii*, Warszawa 1964, 145.

³ Wypowiedzi B. Gaweckiego zdają się przemawiać za tym, iż jest on przeświadczony o uwolnieniu się całkowitym od pewnych wpływów kształtujących początkowe jego poglądy. Por. *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 67.

definicji, oraz kiedy określa całą swoją działalność filozoficzną⁴ lub przeprowadza podział dyscyplin filozoficznych⁵. W ścisłym sensie filozofią jest jednak dla Niego ontologia i etyka⁶. Omawiając zasadnicze cele stawiane przed filozofią przez Bolesława Gaweckiego będziemy zajmowali się najpierw celem głównym filozofii, tzn. daniem poglądu na świat i życie, będącym przede wszystkim celem ontologii i wpływającej z niej aksjologii (etyki). Cel ten jednak pośrednio dotyczy także kierunku badań pozostałych działów filozofii wyodrębnionych przez prof. Gaweckiego. Cele stawiane przez Niego przed poszczególnymi działami ontologii oraz przed innymi działami filozofii omówimy w następnej kolejności.

Przedstawiając zasadnicze cele filozofii według koncepcji Prof. Bolesława Gaweckiego opierać się będę na własnym opracowaniu tego zagadnienia w mojej pracy doktorskiej pisanej pod kierunkiem M. A. Krąpca na KUL. Omawiając poszczególne zagadnienia posługiwać się będę starą językiem tzw. filozofii bytu, który uznaje poznawalność niezależnej od nas rzeczywistości. Sens niektórych terminów będzie się zatem dosyć mocno różnił od tego w jakim używa ich Prof. Gawecki. Np. dla Niego „przyroda” oznacza nie niezależną od nas rzeczywistość, lecz przejaw tej rzeczywistości⁷. W używanym przeze mnie języku oznacza to, co istnieje niezależnie od mojego poznawania.

1. Oddziaływania pod których wpływem Prof. Gawecki ukształtował swoje poglądy na cele filozofii

Wydaje się, że zasadnicze rysy poglądów na cele filozofii u Prof. Gaweckiego ukształtowały się podczas jego studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Krakowie w latach 1909—1914 kontynuował on rozpoczęte w Monachium studia matematyczno-fizyczne, ale głównym polem Jego zainteresowań jest filozofia. Z licznych wykładów, na które uczęszczał, jak sam przyznaje w swoich wspomnieniach, najbardziej zajmowały go poglądy głoszone przez Władysława Heinricha, ucznia Avenariususa. Przyznaje, że jemu zawdzięcza najwięcej. Pod wpływem tego profesora wybrał temat pracy doktorskiej i habilitacyjnej⁸. Wydaje się, że wpływom W. Heinricha oraz studiom matematyczno-fizycznym zawdzięcza swoje zainteresowania filozofią przyrodoznawstwa i pe-

⁴ Por. wykaz prac filozoficznych podany przez Gaweckiego w *Filozofii rozwoju*, 185.

⁵ *Przygotowanie do filozofii*, Warszawa, 1964, 122—124.

⁶ Tamże 138—142.

⁷ Por. *Zagadnienie przyczynowości w fizyce*, Warszawa 1969, 50.

⁸ *Pięćdziesiąt lat filozofii w Krakowie*, „Przegląd Filozoficzny”, 44 (1948), z. 1—3, 28.

wne powinowactwo z pozytywizmem. Celem wielu jego prac filozoficznych jest analiza podstawowych pojęć nauk przyrodniczych, a szczególnie pojęcia przyczynowości. Podobnie też jak pozytywiści zawęża wiedzę pewną, intersubiektywnie sprawdzalną do wiedzy o fenomenach.

Prof. Gawecki jednak siebie nie uważa za pozytywistę⁹ i często polemizuje z wieloma poglądami głoszonymi przez pozytywistów. Przede wszystkim nie zgadza się na likwidację filozofii tylko dlatego, że nie jest ona nauką. Od początku swej działalności filozoficznej głosi, iż konieczność istnienia filozofii wynika z podstawowych właściwości struktury człowieka¹⁰. Naukowy charakter mogą mieć według Gaweckiego dociekania gnoseologiczne i epistemologiczne, lecz nie wchodzą one Jego zdaniem do ściśle pojmowanej filozofii. Nawet nie jest możliwe, według Niego, zbudowanie czysto naukowej syntezy nauk bez subiektywnych, niesprawdzalnych dodatków. Tymczasem człowiekowi potrzeba koniecznie całościowego ujęcia rzeczywistości i określenia swego miejsca w niej. Nie wystarczy mu, zdaniem Prof. Gaweckiego, czysto zjawiskowe ujęcie świata. Filozofia ma być odpowiedzią na te potrzeby ogólnoludzkie. Z pozytywistami nie zgadza się też nasz Autor w wielu innych poglądach. Np. jest przeciwnikiem formalizowania nauk przyrodniczych; zarzuca im też niekonsekwencję, gdyż głosząc hasło wyrzeczenia się metafizyki sami głoszą tezy metafizyczne.

Innym celem filozofii, niż wspomniana wyżej praca u podstaw nauk przyrodniczych, wyraźnie zaznaczającym się w filozofii Gaweckiego, a jak się wydaje uformowanym w czasie studiów w Krakowie, jest szerzenie z zapalem gnoseologicznych rozwiązań filozofii Kanta. Być może jest to wpływ prof. Tadeusza Grabowskiego, którego wymienia nasz Autor w swych wspomnieniach z Krakowa na drugim miejscu i któremu przypisuje głęboką znajomość dzieł Kanta. Stwierdzenie niepoznawalności rzeczywistości niezależnej od nas przez „realizm krytyczny” uważa B. Gawecki za jedno z największych osiągnięć myśli filozoficznej, szerzenie zaś tego osiągnięcia stawia sobie za cel swojej działalności filozoficznej. Stwierdza to wyraźnie w nieopublikowanym odczycie pt. *Moja droga do filozofii* wygłoszonym na KUL w 1971 r., a także widać to w wielu jego publikacjach¹¹.

Jednym z celów działalności filozoficznej Prof. Gaweckiego jest także szerzenie osiągnięć polskiej myśli filozoficznej XIX w. Przeświadczenie

⁹ *Polscy pozytywiści*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 2 (1966), nr 1, 14.

¹⁰ *Z powodu uwag prof. T. Kotarbińskiego o potrzebie zaniechania wyrazu „filozofia” itp.*, „*Ruch Filozoficzny*”, 6 (1922), nr 8—10, 114.

¹¹ *Polscy pozytywiści*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 2 (1966) nr 1, 19.

o wielkiej, nie tylko patriotycznej, wartości osiągnięć tej filozofii zdaje się, że zostało ukształtowane także podczas studiów w Krakowie. W swoich wspomnieniach z tamtych czasów, jako swojego profesora wymienia Witolda Rubczyńskiego. Pisze o nim: „możemy uważać Rubczyńskiego za kontynuatora polskiej myśli filozoficznej, około połowy XIX w. najcharakterystyczniej reprezentowanej przez A. Cieszkowskiego”¹².

Poza tymi oddziaływaniami, w których można dopatrywać się źródła trzech zasadniczych kierunków działalności filozoficznej Bolesława Gaweckiego, a zatem i celów stawianych przez Niego filozofii, istniały z pewnością i inne wpływy kształtujące jego poglądy na cel filozofii. Istnieje, mimo niewątpliwych różnic, duża zbieżność pod względem celów stawianych przed filozofią pomiędzy Nim a M. Wartenbergiem¹³. Trudno jednak stwierdzić na ile i w jaki sposób koncepcje M. Wartenberga faktycznie wpływały na ukształtowanie się celów filozofii u Prof. Gaweckiego. Podobnie łatwo dostrzec podobieństwa zachodzące pomiędzy ontologią naszego Autora a filozoficznymi koncepcjami Teilharda de Chardin czy S. J. Witkiewicza. Podobieństwa te dostrzega sam Profesor i w dwu pracach analizuje podobieństwa i różnice pomiędzy swoimi rozwiązaniami a filozofiami wspomnianych autorów. W pracach tych stwierdza też, że swoją koncepcję filozofii kształtował niezależnie od nich¹⁴. Pod względem sposobu, w jaki ma filozofia według Gaweckiego korzystać z wyników nauk, można dopatrzeć się pewnych podobieństw do propozycji A. N. Whitehead'a czy T. Czeżowskiego, ale trudno tu szerzej omawiać te zagadnienia, a tym bardziej stwierdzać zachodzenie procesu kształtowania poglądów na cele filozofii przez tych autorów. Na koncepcje ontologiczne rzeczywistości głoszone przez Prof. Gaweckiego mają wpływ teorie nauk przyrodniczych, szczególnie teoria ewolucji, ale wydaje się, że nie można tu mówić o kształtowaniu celów filozofii.

Kończąc nasze rozważania nad wpływami formułującymi poglądy Profesora Gaweckiego na cele filozofii musimy stwierdzić, że tak jak każde poglądy nie kształtowały się one w próżni, bez jakichkolwiek oddziaływań, ale wydaje się, iż wspomniane różnego rodzaju zależności nie przekreślają oryginalności poglądów naszego autora na cele filozofii.

¹² *Pięćdziesiąt lat filozofii w Krakowie*, „Przegląd Filozoficzny”, 44 (1948), z. 1—3, 30.

¹³ B. Dembowski: *Spór o metafizykę*, Warszawa 1969, 100.

¹⁴ *Dwie współczesne filozofie rozwoju*, „Życie i Myśl”, 1967, nr 2, 1—18; *Monadyzm biologiczny i panpsychofizyzyzm*, W: *Rozprawy filozoficzne*, Toruń 1969, 71—84.

2. Filozofia jako pogląd na świat i życie wraz z jego konsekwencjami.

Pierwsza publikacja Prof. Gaweckiego z dziedziny filozofii (1914 r.) ukazuje cele jakie stawia on przed filozofią. Za najpierwotniejsze, ostateczne i ogólne dążenie wszystkich ludzi uznaje On dążenie do szczęścia. Z tym właśnie dążeniem wiąże nasz autor filozofię, która według Niego jest „najpełniejszym, ostatecznym”, a także „bezpośrednim” wyrazem ludzkiego dążenia do szczęścia¹⁵. Jest ona wyrazem odwiecznych pragnień człowieka i wyraża najwszechstronniej aspiracje rozumu i serca ludzkiego, a także jego stronę dążeńiową. Filozofia nie jest według niego wiedzą książkową, lecz przygotowaniem do czynów, szkołą życia szczęśliwego¹⁶. Podkreślając zaangażowanie w filozofię całego człowieka nie uznaje filozofii uprawianej w salonach, dla mody. Podobnie w późniejszych pracach wyraża przekonanie, że filozofia ma dać odpowiedź na zagadnienia, których rozwiązania domaga się „cała natura ludzka”. Pojmuje przy tym człowieka jako jestestwo myślące, doznające uczuć i dążące do jakichś celów¹⁷.

Filozofia jest według Profesora „bezpośrednim” wyrazem dążenia człowieka do szczęścia. Nie podaje wprost, co uważa za pośrednie wyrazy tej podstawowej tendencji człowieka. Można jednak przypuszczać, że chodzi Mu o nauki szczegółowe, czy inne dziedziny działalności ludzkiej, które przecież ostatecznie mają na celu szczęście człowieka.

Określenie, co znaczy być szczęśliwym, znajdujemy w pracy z 1967 r. Szczęście, w myśl tego określenia, polega na wytworzeniu się w człowieku przekonania o wartości dodatniej realizowanego przez niego typu bytowania i związanego z nim uczucia trwałego zadowolenia z całego swego życia¹⁸. Człowiek nie może być zatem, według Profesora, szczęśliwy bez dania sobie zadawalającej odpowiedzi na pytanie o sens swego życia. Uzyskanie takiej odpowiedzi jest związane z posiadaniem jakiejś koncepcji świata i swojego w nim miejsca. Właśnie przez szukanie zadawalającej odpowiedzi na te dwa ostatnio wymienione pytania, filozofia ma się przyczynić do dawania ludziom szczęścia. Wydaje się, że w całej działalności filozoficznej Profesora najmocniej akcentowanym celem filozofii jest to właśnie podanie koncepcji świata i człowieka. Cel ten jest częściej podawany i mocniej akcentowany aniżeli prowadzenie do szczęścia.

Filozoficzny pogląd na świat i życie, aby mógł zadowolić myślącego człowieka, musi zdaniem Profesora opierać się o wyniki nauk, szcze-

¹⁵ *Kilka uwag o filozofii*, „Którzy idziemy...”, 2 (1914), nr 2—3, 16.

¹⁶ Tamże, 29.

¹⁷ *Przygotowanie do filozofii*, Warszawa 1964, 140—141.

¹⁸ *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 162.

gólnie nauk o przyrodzie, jako o najwyższe osiągnięcia doświadczenia ludzkiego. Nie jest jednak Jego zdaniem możliwe zbudowanie poglądu na świat i życie tylko w oparciu o wyniki nauk. Każda „synteza nauk” będzie zawierała, według niego, pewne subiektywne niesprawdzalne dodatki. Dlatego ontologii nie zaliczał do wiedzy naukowej, tzn. nie uważał jej za wiedzę intersubiektywnie sprawdzalną¹⁹. W twórczości filozoficznej myśl jego zdaniem spleta się z uczuciem. Filozoficzny pogląd na świat ma znaczenie przede wszystkim subiektywne, zaspakaja potrzeby indywidualne twórcy systemu filozoficznego²⁰. Gawecki wyraźnie odrzuca możliwość zbudowania jednej filozofii dla wszystkich ludzi²¹. Różne poglądy filozoficzne są według niego nieuchronną konsekwencją różnej struktury psychofizycznej ludzi. Potrzeby indywidualne będą zatem określały bardziej szczegółowe cele filozofii, jako opartego o nauki poglądu na świat i życie.

Filozofia według naszego autora nie jest jednak tylko teoretyczną wiedzą o świecie i człowieku. Filozofia według niego winna wyznaczyć cel życia, oraz określić drogi prowadzące do jego realizacji. Prawdziwym filozofem jest dopiero ten, kto znalazł swą własną drogę życia i umie po niej konsekwentnie iść. Filozofia bowiem zdaniem Gaweckiego oznacza sztukę życia, czyli umiejętność życia zgodnego ze swym ideałem szczęścia²². W ciągu swej całej działalności filozoficznej podkreśla on związek etyki z ontologią, stanowią one razem wzięte rdzeń filozofii²³. W pracy z 1967 r. stwierdza: „Trzeba w coś mocno uwierzyć, aby zgodzić się na pewne ograniczenia swych popędów, aby w postępowaniu swym konsekwentnie przestrzegać pewnych norm”²⁴. Z kontekstu wyraźnie wynika, że chodzi tu o uwierzenie w pewną koncepcję rzeczywistości. Znacznie mniej wyraźnie występuje u naszego autora zadanie zbudowania aksjologii przez filozofię, ale to, iż celem jej jest zbudowanie etyki jest wielokrotnie bardzo mocno podkreślane.

Celem filozofii według Gaweckiego jest nie tylko prowadzenie do szczęścia jednostek ludzkich, poprzez dawanie im poglądu na świat i życie oraz norm etycznych, ale prowadzenie do szczęścia zbiorowości, społeczności ludzkich, szczególnie narodów. Naród, w myśl Jego rozstrzygnięć filozoficznych, jest pewnym specjalnym rodzajem bytu zło-

¹⁹ Tamże, 7.

²⁰ *Kilka uwag o filozofii*, „Którzy idziemy...”, 2 (1914), z. 2—3, 23, 25.

²¹ *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 7—8.

²² *Kilka uwag o filozofii*, „Którzy idziemy...”, 2 (1914) nr 2—3, 19, 21, 28.

²³ *Z powodu uwag T. Kotarbińskiego o potrzebie zaniechania wyrazu „filozofia” itp.*, „Ruch Filozoficzny”, 6 (1922), nr 8—10, 115; Por. *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 7.

²⁴ *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 51.

żonego, który może być przedmiotem badań ontologii szczegółowej²⁵. Odpowiedzi na pytanie, czym jest naród, może udzielić jedynie historiozofia. Wyniki badań antropologicznych, historycznych, ekonomii politycznej czy statystyki powinny stanowić pomocniczą bazę dla roztrzygnięć historiozofii. Naród według Gaweckiego „może trwać bez własnego państwa, na emigracji w rozproszeniu, wyzuty ze swej ojcowizny — byleby nie stracił tego, co o istocie jego stanowi: czci dla narodowych świętości, poczucia, że jest odrębną całością i że ma do spełnienia określone zadanie — swoją misję dziejową”²⁶.

Historiozofia ma nie tylko określić czym jest naród, ale podać, co dla określonego narodu jest „narodową świętością”, jakie jest jego „zadanie dziejowe”, jaki powinien być jego cel. Bez przepojenia jednostek składających się na naród odpowiedziami na te zagadnienia, naród jest zagrożony w swym istnieniu, może przestać istnieć²⁷. Nawet jeśli istnieje, kieruje się porywami, żyjąc z dnia na dzień, bez celu²⁸. Dla narodu polskiego widzi np. nasz autor rolę twórczego pośrednika pomiędzy Wschodem i Zachodem przybliżającego czasu pojednania i pokojowego współtowarzystwa²⁹.

Ze stawianiem filozofii celów związanych z bytem narodu łączy się traktowanie jej jako podstawy pedagogiki. Ma ona spełniać zadania pedagogiczne. Żadna pedagogika nie może się obyć bez określenia sensu i celu życia, tego zaś określenia nie dadzą jej nauki szczegółowe a jedynie filozofia.

Filozofia ma prowadzić jednostki i narody do szczęścia, dlatego Gawecki zwalcza wszelkie koncepcje pesymistyczne filozofii np. Witkiewicza czy Sartre'a³⁰. Celem filozofii jest dawanie optymistycznej wizji świata.

3. Filozofia jako krytyczne badanie zdolności poznawczych człowieka i krytyczna analiza wartości wiedzy ludzkiej.

Filozofia ma podać pogląd na świat i życie będący syntezą doświadczenia ludzkiego danej epoki. Aby tego mogła dokonać musi zdaniem Prof. Gaweckiego krytycznie zbadać zdolności poznawcze człowieka i w świetle wyników tych gnoseologicznych dociekań przeanalizować wartość wyników naukowych, o które chce się opierać.

²⁵ *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972, 10.

²⁶ *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1935, 124.

²⁷ *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972, 110.

²⁸ *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1935, 113.

²⁹ *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972, 115.

³⁰ *Monadyzm biologiczny i panpsychosomatyzm*, w: *Rozprawy filozoficzne*, Toruń 1969, 72 i *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 20.

Program gnoseologii i epistemologii kreśli nasz Autor w 1923 r.³¹, ale realizuje go już wcześniej. Badania dotyczące tych dwu działów stanowią wielką część prac filozoficznych B. Gaweckiego.

Celem gnoseologii jest szukanie odpowiedzi na kantowskie pytanie „co mogę poznać?”³². Przyjmuje w zasadzie rozwiązanie Kanta³³. Opracowuje program badań tego działu filozofii uznając go za naukowy, tzn. wyniki uzyskane uważa za intersubiektywnie sprawdzalne. Pierwszym pytaniem na jakie chce uzyskać odpowiedź brzmi: co jest przedmiotem mojego poznania? Prof. Gawecki wszystkie rzeczy naszego otoczenia chce badać w aspekcie ich zależności lub niezależności od podmiotu poznającego. Nie wydaje mu się słuszne przyjęcie bez głębszej refleksji, że słodkie, przyjemnie pachnące jabłko jest takie niezależnie od naszej psychofizycznej struktury³⁴. Uzyskawszy odpowiedź na pytanie, co jest przedmiotem naszego poznania, gnoseologia ma określić naturę poznania³⁵, tzn. ma określić na podstawie najnowszych **zdo-
byczy** psychologii, czym ono jest³⁶. Następnie w oparciu o uzyskane wyniki ma przeprowadzić krytykę źródeł poznania — zmysłów, rozumu i intuicji. Wreszcie celem badań tego działu filozofii jest określenie wartości poznania, znalezienie kryterium prawdy³⁷.

Obok tak pojętej gnoseologii stawia Gawecki inny dział naukowy filozoficznych dociekań — epistemologię. Ma ona na celu krytykę ze stanowiska wyników osiągniętych w teorii poznania podstawowych założeń i pojęć naukowych³⁸. Na myśli ma tu nasz Autor milcząco, bez dyskusji przyjmowane założenia nauk. Jako przykłady podaje założenie „realizmu naiwnego” w botanice, zoologii itp. Przykładami pojęć jakimi ma się zajmować epistemologia jest „przestrzeń, czas, przyczynowość”. Poza tym ten dział filozofii ma krytycznie analizować samo pojęcie nauki, jej strukturę, jej metody. Oprócz powyższych celem badań tego działu filozofii według Gaweckiego jest krytyka języka nauki, porównywanie ze sobą nauk, badanie stref granicznych, gdzie jedna nauka nieznacznie przechodzi w inną. Do zakresu badań epistemologii włącza także ustalanie stosunku nauki do religii, filozofii, sztuki, techniki. Tak

³¹ *Stanowisko teorii poznania wśród nauk*, „Przegląd Filozoficzny”, 27 (1924), z. 3—4, 264—266.

³² *W dwóchsetną rocznicę urodzin Kanta*, „Astrea”, 1 (1924), nr 1 23—30.

³³ Tamże, 27.

³⁴ *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 72.

³⁵ *Zagadnienia gnoseologii*, Lwów 1939, 27.

³⁶ *Stanowisko teorii poznania wśród nauk*, „Przegląd Filozoficzny”, 27 (1924), z. 3—4, 265.

³⁷ Tamże, 265.

³⁸ *Stanowisko teorii poznania wśród nauk*, „Przegląd Filozoficzny”, 27 (1924), z. 3—4, 266.

wygląda według Profesora program epistemologii ogólnej³⁹. Oprócz niego kreśli Gawecki program epistemologii szczegółowej, którego tutaj nie będziemy omawiali.

Celem dociekań gnoseologicznych i epistemologicznych, jak już pisaliśmy, jest przygotowanie danych doświadczenia ludzkiego, którego najbardziej wartościowym przejawem są wyniki nauk, do ich wykorzystania w ontologii i etyce.

Podsumowując nasze dociekania nad celem filozofii według koncepcji Prof. B. Gaweckiego należy podkreślić wielką aktualność tego typu filozofii. Ludzie współcześni mający coraz wyższy poziom przeciętny przygotowania w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych, odczuwają bez wątpienia wielką potrzebę całościowego ujęcia świata, zgodnego z tym co uważają za najbardziej wartościową wiedzę i co ich często bardzo fascynuje. Wydaje się, że nasz autor słusznie uznał to za wielką naturalną potrzebę człowieka myślącego.

Wydaje się też, że zasługuje na podkreślenie wielka wartość humanistyczna nakreślonego powyżej programu filozofii. Myślę, że na miejscu będzie tu przypomnienie tego, co zamierzał osiągnąć Gawecki przez kreślenie takiej koncepcji filozofii, a co streszcza na końcu pracy wydanej w 1967 r. Píše tak: „Myśl o ludzkości lepszej, o ludziach rzeczywiście wolnych, nie znających przemocy, ucisku i okrucieństwa, nędry ani zbytku, nie uznających przywilejów związanych z urodzeniem w takiej czy innej rodzinie i korzystających jedynie z przywilejów zdobytych własną pracą i zasługą, myśl o ludziach żyjących uczciwie, bezpiecznie i spokojnie, nie wyzyskujących nikogo i przez nikogo nie wyzyskiwanych, obcych uczuciu nienawiści dla innych, lecz darzących miłością, przyjaźnią i sympatią wszystko, co żyje i rozwija się — przyświecała mi przy tworzeniu naszkicowanej w tej pracy syntezy filozoficznej”⁴⁰. Sądzę, że taki zamiar to już bardzo dużo, choć z pewnością nie wszystko się potem uda i nie wszystko można przyjąć bez dyskusji, ale my przecież dzisiaj mamy się zajmować tylko celami stawianymi przed filozofią przez Dostojnego Jubilata.

3. WYPOWIEDŹ PROF. BOLESŁAWA J. GAWECKIEGO

Czcigodny Księżu Dziekanie! Czcigodni Koledzy!

Składam przede wszystkim serdeczne podziękowanie i wyrażam głęboką wdzięczność inicjatorom i organizatorom dzisiejszego zebrania z okazji 85-jej rocznicy moich urodzin. Dziękuję również osobom które zechciały zabrać tu głos i wyrazić swe zdanie o moich usiłowaniach

³⁹ *Przygotowanie do filozofii*, Warszawa 1964, 134—135.

⁴⁰ *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, s. 184.

i pracach na polu filozofii i jej nauczania, głównie w okresie kilkunastu lat gdy wykładałem w tej Uczelni. Lata te pozostawiły mi dobre wspomnienia stałej życzliwości okazywanej mi przez Władze Akademii, jak też wspomnienie niezłamanej harmonii w stosunkach ze słuchaczami.

Zacznąc zadość życzeniu Księdza Dziekana Wydziału Filozoficznego przechodzę do zwięzłego przedstawienia swych poglądów, które urabiały się i pogłębiały w przeciągu długich lat sześćdziesięciu, lat burzliwych, nie sprzyjających spokojnej pracy naukowej. To co powiem, nieznacznie tylko odbiega od przemówienia wygłoszonego w maju 1971 roku na Sympozjum w K. U. L.

Zacznę od stwierdzenia, że już na początku mej drogi filozoficznej ugruntowało się we mnie przekonanie o istnieniu związku filozofii z życiem jednostki i z życiem narodu. Przekonaniu temu dałem wyraz w odczycie wygłoszonym w Kole Filozoficznym Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego na początku 1913 roku, wydrukowanym w roku następnym w organie zrzeszonych kół naukowych tego Uniwersytetu. Filozofię pojmowałem zawsze jako pogląd na świat i życie oparty na teorii rzeczywistości, a wyrażając się ścisłej: na hipotezie czy zespole hipotez dotyczących odwiecznego pytania: czemu należy przypisać byt nieuwarunkowany, substancjalny. Nie podzielałem zdania ani tych, którzy przez filozofię rozumieli pewną grupę nauk wymienianych w dowolnym porządku, łącznie z wyemancypowanymi już naukami specjalnymi, jak logika czy psychologia, ani — odosobnionego zresztą — zdania, że sam wyraz „filozofia” jest zbędny i powinien być zaniechany. Przeciwnie, byłem i jestem przekonany, że systematy filozoficzne bynajmniej się nie przeżyły i że w skład systematu, to znaczy opracowanego metodycznie poglądu na świat ugruntowanego na doświadczeniu danej epoki, wchodzi zasadniczo trzy związane ze sobą działy: teoria poznania (jako wstęp krytyczny), teoria rzeczywistości i teoria wartości, zwłaszcza wartości moralnych w życiu człowieka najdonioślejszych. Tymi trzema działami są w moim poglądzie na świat: *realizm ewolucyjny*, *panpsychosomatyzm*, *perfekcjonizm*. Wyniki wieloletnich dociekań streściłem w *Stanowisku filozoficznym* z 1952 r., wydanym drukiem pt. *Filozofia rozwoju* w piętnaście lat później.

W zwięzłym sprawozdaniu muszę się ograniczyć do tego, co wyznaczyło kierunek mej drogi ku celowi podstawowemu, obranemu we wczesnej młodości. Studia w Krakowie głównie filozofię i fizykę; z tych przedmiotów zdawałem rygorozę i otrzymałem doktorat w styczniu 1914 r. Trafiłem na okres świetnego rozwoju starej Wszechnicy i z wdzięcznością wspominam swych mistrzów. Korzystając z całkowitej swobody nauczania, reprezentowali oni różne kierunki i szkoły. Maurycy Straszewski zainteresował mnie polską myślą filozoficzną

wieku XIX; Władysław Heinrich — teorią poznania. Był on pozytywistą, zwolennikiem empiryzmu krytycznego Avenariususa i Macha. Prof. Heinrich nauczał, aby przystępować do rozważań filozoficznych bez z góry powziętych założeń i uprzedzeń, a za punkt wyjścia obierać to, co nam dane bezpośrednio. Pod jego patronatem napisałem rozprawę doktorską, a po latach habilitacyjną; obie z dziedziny przyczynowości.

Mając przygotowanie w zakresie nauk ścisłych często pisywałem na tematy z pogranicza fizyki i filozofii. Niektórzy sądzą, że filozofia przyrodoznawstwa stanowi moją specjalność naukową. Prace z tej dziedziny zadecydowały zapewne o powołaniu mnie w r. 1946 na katedrę nadzwyczajną filozofii do Wrocławia, a w roku 1955 do Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie po dwóch latach otrzymałem tytuł profesora zwyczajnego. W szóstym dziesięcioleciu trudniłem się prócz wykładów tłumaczeniem i redagowaniem dzieł klasyków filozofii i opracowaniem monografii biograficznych i bibliograficznych.

Jednakże, mimo rozmaitych zajęć ubocznych, stale zajmowały mnie dwa pytania: 1—o, co istnieje substancjalnie, niezależnie od poznających podmiotów, bez współdziałania ich organizacji psychosomatycznych?; 2—o, jaki jest sens dziejów, głównie sens bohaterskich i tragicznych dziejów mojej ojczyzny? Skupiałem się zatem na zagadnieniach ontologii ogólnej i na historiozofii, uważanej za jeden z działów ontologii szczegółowej.

Rzecz wiadoma, że pracy twórczej sprzyja tak zwana atmosfera umysłowa panująca w danej grupie społecznej. Nie miałem takiej atmosfery w Warszawie w dwudziestolecu między wojnami, ani później we Wrocławiu. Zmuszony przez długie lata zarabiać na życie w szkolnictwie średnim, z przedstawicielami świata uczonego spotykałem się tylko na zebraniach naukowych lub na gruncie towarzyskim, pozbawiony zaś byłem codziennego obcowania koleżeńskiego i swobodnej wymiany myśli. Zresztą zainteresowania dominujące w środowisku warszawskim okazały się zupełnie odmienne od moich zainteresowań. Panowała tu tak zwana szkoła lwowsko-warszawska; ogół solidaryzował się z neopozytywizmem Koła Wiedeńskiego i zajmował się głównie analizą języka naukowego, logiką matematyczną, psychologią, estetyką, historią filozofii — ale najmniej filozofią właściwą: gnoseologią, ontologią, aksjologią.

Jednakże nie wszędzie w Polsce sytuacja była taka sama. Prof. Roman Ingarden, fenomenolog, wznosił kunsztowny gmach swego systemu, według schematu podobnego w zasadzie do mojego, naprzód we Lwowie, a po wojnie w Krakowie. W liście z 1 października 1960 r. pisał do mnie m. in.: „Atmosfera filozofii warszawskiej raczej mi nie odpowiada. Po co mam się irytować, i tak nie potrafię tej wrogiej dla filozofii atmosfery przełamać. Niechże neopozytywiści i reishi nadal żyją

w przekonaniu, że tylko oni coś mają prawo mówić — nie tyle o świecie, co o języku; mnie to nie bawi”. W Krakowie nie lekceważono, jak w innych uniwersytetach, badań nad polską myślą filozoficzną. W Polskiej Akademii Umiejętności istniała Komisja Historii filozofii polskiej (na jej współpracownika zaproszono mnie w 1947 r.).

W Warszawie udało mi się tylko zorganizować w roku 1923 w nielicznym gronie dyskusje na tematy bliżej mnie interesujące na terenie założonej przez mnie *Sekcji teorii poznania Instytutu Filozoficznego*. Dla logiki żywię wielki szacunek; lecz na przykład myśl, że dedukcyjna metoda tej nauki miałaby być wyłączną metodą filozofii, jest dla mnie nie do przyjęcia. Prof. Twardowski również widocznie był zdania, że jego uczniowie posunęli się za daleko, skoro chętnie umieścił w „Ruchu Filozoficznym” mój artykuł pt. *Pretensje logistyków* (1930/31). Jestem realistą, ale nie mogę się zgodzić na utożsamianie rzeczy w sobie z ich przejawami dla nas, uwarunkowanymi przez naszą organizację psychosomatyczną; takie stanowisko zasługiwało według mnie na nazwę realizmu naiwnego. Nie mógł mnie również zadowolić reizm w duchu Tomasza Hobbesa, jako rzekome rozwiązanie zagadnienia ontologicznego.

Nie znajdując w nikim oparcia i pomocy, zdany byłem wyłącznie na własne siły. Trzeba było rozpocząć od wyjaśnienia sobie wielu kwestii pomocniczych, wstępnych, od ustalenia terminologii, etc. Pisałem na te tematy sporo artykułów, w związku z tym powstało też kilka książek: *Szkice Filozoficzne* (1935), *Propedeustyka filozofii* (1938), *Ogólny wstęp do filozofii* (1962), *Przygotowanie do filozofii* (1964). Dużo pracy poświęciłem gnozeologii, to znaczy: krytyce i teorii poznania, oraz epistemologii, tj. teorii nauki.

Za jedno z najważniejszych zagadnień uważałem ustalenie pojęcia nauki i jej stosunku do filozofii. Uznając za słuszny pogląd, iż sprawdzalność intersubiektywna zdań jest podstawowym kryterium ich naukowości, nie mogłem przystać na to, że ontologia jest nauką we współczesnym znaczeniu tego słowa; a ponieważ ontologię uważam za rdzeń filozofii — że nauką jest filozofia właściwa. Musiałem przeto uznać filozofię za odrębny, specyficzny rodzaj twórczości ludzkiej, obok nauki, sztuki, technicznej organizacji życia. Niektórzy skłonni są mniemać, że odmawiając filozofii nazwy „nauka” obniża się jej wartość; ale mniemanie takie byłoby niesłuszne. Twórczość ontologa ma inny charakter niż twórczość uczonego specjalisty; odgrywa w niej większą rolę intuicja filozofa i cała jego osobowość, ale to wcale nie znaczy, by twórczość filozoficzna miała być czymś mniej wartościowym od twórczości naukowej. Nauki ścisłe są podstawą techniki, a ontologia ogólna jest podstawą etyki. Jest nią dlatego, że postępowanie człowieka, który pragnie być konsekwentny, powinno być zharmonizowane z jego po-

glądem na rzeczywistość. Ateista uprawiający ascezę byłby podobnie niekonsekwentny, jak uganiający się za uciechami doczesnymi osobnik skądinąd przeświadczony, że życie ziemskie jest tylko wstępem do życia wiecznego. Mój *panpsychosomatyzm* tworzy harmonijną całość z *panenteizmem* i wymaganiami wszechstronnego doskonalenia się oraz racjonalnego organizowania swego otoczenia.

Nie mając czasu na streszczenie poglądu na świat, który wydaje mi się najbardziej do prawdy podobnym oraz zgodnym z obecnym stanem wiedzy i aspiracjami człowieka współczesnego, chciałbym tylko zwrócić uwagę słuchaczy na myśli przewodnie części drugiej, moim zdaniem najważniejszej, ale dla wielu najbardziej może kontrowersyjnej. Punktem wyjścia części ontologicznej jest stwierdzenie, że jedynego możliwego kontaktu z samą rzeczywistością (a nie z jej przejawami, jak w zwykłym doświadczeniu) doznajemy w doświadczeniu siebie samego jako ośrodka zdolności działania. *Ago ergo sum, agens sum* — oto archimedesowy niepodważalny punkt oparcia.

Uznawanie klasy rzeczy, czyli przedmiotów istniejących konkretnie, za klasę ośrodków energii, mieści się w granicach nauki; natomiast teza głosząca, że każdy ośrodek energetyczny ma charakter psychosomatyczny, jest hipotezą ontologiczną. Drugą podstawową w tym systemacie hipotezą ontologiczną jest przyjęcie dwu przeciwstawnych kierunków rozwoju rzeczywistości i nacisk na znaczenie ścierania się ze sobą dwu przeciwstawnych tendencji rozwojowych. Te dwie hipotezy wystarczają do zbudowania dynamicznego obrazu bytu. Hipoteza Clausiusa tzw. śmierci cieplnej była wnioskiem jednostronnym, opartym na fizyce klasycznej. Odmienny kierunek ewolucji kosmicznej wskazuje współczesna biologia.

Znawca dziejów myśli ludzkiej dostrzeże w naszkicowanym obrazie elementy pradawne, tkwiące w wierzeniach staroperskich, hinduskich czy greckich, a także spotykane u autorów nam współczesnych. Zarys mojego poglądu na świat był już gotowy, gdy zaczęły ukazywać się książki o. Teilharda de Chardina, zawierające niektóre idee zgodne z moimi. Pisałem o tym w „Życiu i Myśli” w r. 1967 pt. *Dwie współczesne filozofie rozwoju*. Jest rzeczą nieuniknioną, że pewne myśli powracają czasem po wiekach, aby wystąpić w nowych związkach i na wyższym poziomie. Nie zdarzały się bodaj syntezy utworzone od początku do końca z myśli zupełnie nowych, całkowicie oryginalnych. Oryginalny być musi sam pomysł syntezy, świeże i własne spojrzenie na świat, oglądany już przez niezliczone pokolenia, ale wciąż bogaczony przez odkrycia badawczych i twórczych umysłów.

Jak już wspomniałem, drugim naczelnym nurtem moich myśli jest historiozofia polska. W ciągu długich lat obserwowałem z bólem zupełny niemal zastój na tym polu. Wzywałem do zajęcia się filozofią pol-

ską, wygłaszałem cykle wykładów popularnonaukowych, przygotowywałem krótsze i obszerniejsze opracowania; liczyłem na to, że kiedyś obudzi się w narodzie zainteresowanie sensem dziejów ojczystych, odgadwanym przez naszych myślicieli i poetów; że zjawią się młodzi pracownicy nauki zdolni i chętni do podjęcia trudu zbadania treści szeregu ksiąg uznawanych długo za niegodne czytania i niegodnie wydrwiwanych. I nie zawiodłem się; zaczynają ukazywać się artykuły i książki zajmujące się poważnie i kompetentnie autorami z tak zwanego okresu romantyzmu: prace ludzi zainteresowanych w ogólności polską twórczością filozoficzną. Dla mnie, schodzącego już ze sceny, ten budzący się ruch nie małą pociechą.

Wediug mego przekonania w każdym kierunku filozoficznym zawiera się przynajmniej ziarno prawdy — i dlatego wszelką jednostronność, wszelką wyłączość w pojmowaniu „miłośnictwa mądrości” uważam za szkodliwą, zuboża bowiem duchowy dorobek narodu i całej ludzkości. Stojąc twardo przy tym, co uznaliśmy za prawdziwe, a przynajmniej za prawdopodobne, szanujemy odmienne przekonania cudze, jeśli ich źródłem było szczere umiłowanie rzetelnej wiedzy i wytrwałe do niej dążenie. Filozof powinien mówić i pisać to co myśli, nie ulegając zewnętrznym wpływom i naciskom; powinien też wyrażać swe myśli jasno, jednoznacznie, aby nie wywoływać nieporozumień. Mylić może się każdy — to rzecz ludzka; ale kłamać nie wolno nikomu — cóż dopiero miłośnikowi prawdy i mądrości. Niestety, jakże rzadko zdarza się człowiek zasługujący w pełni na miano: *homo sapiens!*

4. LES ÉTUDES PHILOSOPHIQUES A LOUVAIN

Causerie du Prof. F. Van Steenberghe à l'Académie Théologique de Varsovie le 25 novembre 1974

On m'a demandé de vous dire où en est la philosophie à Louvain. Quelle philosophie y enseigne-t-on? Est-ce encore le thomisme? Ces questions ont été pour moi une invitation à réfléchir, à mettre au point mes idées. Je vais m'efforcer d'y répondre en toute sincérité. Je rappellerai d'abord ce qui fut l'idéal de Mgr Mercier, fondateur de l'École Saint-Thomas à Louvain; ensuite je vous exposerai la situation actuelle telle que je la vois.

I. L'idéal de Mgr Mercier

On sait que la Chaire de philosophie thomiste a été créée à Louvain en 1882 pour répondre à la demande formelle et répétée du pape Léon

XIII, qui avait publié en 1879 la célèbre encyclique *Aeterni Patris*, invitant les catholiques à retourner à S. Thomas. Onze ans plus tard, en 1893, la Chaire était devenue l'*Institut supérieur de philosophie* ou *École Saint-Thomas*.

On peut discerner trois soucis complémentaires dans le programme de Mgr Mercier: I. *Bien connaître S. Thomas, son oeuvre, son milieu, ses sources*. A cette fin, il s'est acquis surtout l'aide de Maurice de Wulf, le grand historien de la philosophie médiévale. II. *Professer un thomisme ouvert*, accueillant, soucieux de s'enrichir au contact avec les sciences et avec la philosophie moderne. Mercier était convaincu de réaliser ainsi le programme d'*Aeterni Patris*, mais son attitude provoqua la réaction des milieux romains, où l'on pratiquait un „paleo-thomisme" ou „thomisme de la stricte observance", comme nous l'appelons à Louvain. La réaction fut très violente de 1895 à 1898 et faillit aboutir à la ruine de l'oeuvre de Mercier. III. Enfin *présenter une doctrine solide*, inspirée de S. Thomas. A cette fin Mercier publia, avec ses premiers collaborateurs, le grand *Cours de philosophie* qui compte 9 volumes (seule la morale manque) et aussi le *Traité élémentaire de philosophie* en 2 volumes.

L'action de Mgr Mercier s'étendit bientôt au monde catholique tout entier et l'École philosophique de Louvain connut rapidement une renommée internationale.

II. La situation actuelle

Où en sommes-nous aujourd'hui, plus de 90 ans après l'arrivée de Mercier à Louvain? Reprenons les trois soucis de Mgr Mercier.

I. *Connaissance de S. Thomas*. Grâce au *Centre De Wulf-Mansicns*, fondé en 1956, on n'a jamais étudié S. Thomas, ses écrits, son milieu, ses sources, aussi sérieusement qu'aujourd'hui. Les publications de Centre en sont la preuve éloquente et je crois qu'il est superflu d'y insister.

II. *Ouverture aux sciences et à la philosophie moderne*. Ici encore, l'idéal de Mercier se réalise aujourd'hui au-delà de toute espérance, car l'activité de l'*Institut supérieur de philosophie* se développe dans de multiples directions. En ce qui concerne les sciences, nos philosophes trouvent autour d'eux, dans les autres facultés, le réseau complet des sciences de la nature et des sciences humaines dans tous leurs développements actuels. Ils sont donc bien au courant de ce qui s'accomplit dans le domaine immense des sciences positives et plusieurs professeurs s'intéressent à la critique des sciences et de leurs méthodes, surtout dans les secteurs des mathématiques, de la physique, de la biologie, de la psychologie.

Quant à la philosophie contemporaine, elle est abondamment étudiée dans toutes ses orientations importantes: logique moderne, philosophie du langage, philosophie analytique, néopositivisme, structuralisme (le *Centre de logique* s'occupe spécialement de ce domaine); phénoménologie et existentialisme (il faut rappeler ici les *Archives Husserl* fondées par le regretté P. Van Breda); esthétique et philosophie de l'art (il existe à Louvain un *Centre d'esthétique*); enfin études blondelliennes (nous avons reçu il y a deux ans la bibliothèque et les manuscrits de Maurice Blondel et nous avons créé les *Archives Blondel*).

L'effort d'ouverture de l'école de Louvain est très apprécié dans le monde philosophique et nos nombreuses publications sont fort estimées, en particulier à Paris.

III. *Doctrine solide inspirée de S. Thomas.* C'est sur ce point que l'on entend formuler le plus souvent des critiques ou des craintes. Quelqu'un m'a demandé un jour naïvement: „Est-il vrai que vous êtes le dernier thomiste survivant de Louvain?" Il faut reconnaître, je crois, certaines lacunes et certaines faiblesses. Encore faut-il le faire avec les nuances requises.

La majorité des professeurs ont, je pense, une doctrine et ils l'enseignent; cette doctrine s'inspire encore, dans une mesure plus ou moins large, de la tradition thomiste: théorie de la connaissance, ontologie (y compris la théologie naturelle), psychologie, éthique.

Mais cette doctrine apparaît moins qu'autrefois comme „doctrine de l'École de Louvain", à cause de la *spécialisation* très poussée, aggravée par une sorte d'*individualisme*, d'excessive discrétion: chacun travaille dans son secteur, sans beaucoup d'esprit d'équipe.

Je crois devoir ajouter que certains professeurs paraissent avoir une certaine *timidité*, ou même une certaine *répugnance* à professer une doctrine ferme. Ils préfèrent se borner au rôle d'historien et de critique, sans engagement personnel. C'est là, me semble-t-il, une tendance typique de la jeune génération, un mal de notre temps: scepticisme, relativisme, horreur du dogmatisme. On est conscient de ses limites, des difficultés de tout problème philosophique. On est impressionné par les divergences de vues entre philosophes. Dès lors il paraît prétentieux de dire qu'on possède „la vérité", naïf de se dire „certain" de quelque chose. Je pourrais donner de nombreux exemples de cet état d'esprit, qui n'est pas propre à Louvain: certains cours généraux, qui devraient initier les étudiants à une discipline philosophique, se réduisent presque uniquement à un exposé historique sur cette discipline; dans les cours approfondis de „questions spéciales", la même tendance est encore plus accentuée: souvent on ne dépasse pas l'inter-

prétation des auteurs étudiés, on ne s'aventure pas — ou guère — à les critiquer, encore moins à exposer sa propre doctrine.

J'espère que cette situation se modifiera, qu'une saine réaction se manifesterà et qu'on en reviendra au principe de S. Thomas: *Studium philosophiae non est ad hoc quod sciatur quid homines senserint, sed quomodo se habeat veritas rerum.* (De caelo, I, 22).

MIECZYŚLAW GOGACZ

PROFESOR FERNAND VAN STEENBERGHEN W ATK

1. Zaproszony przez Franciszkanów polskich na Uroczystości Jubileuszowe w Krakowie ku czci św. Bonawentury, prof. Fernand Van Steenberghen odwiedził także inne ośrodki naukowe w Polsce. Po przybyciu do Warszawy w dniu 13. XI. 1974 i po zwiedzeniu następnego dnia Warszawy oraz Biblioteki Sióstr Franciszkanek przy ul. Piwnej, prof. Van Steenberghen udał się najpierw do Lublina. Podczas swego pobytu w KUL do dnia 20. XI prof. F. Van Steenberghen głosił wykłady i prowadził seminarium naukowe z historii filozofii średniowiecznej. Od 20—24. XI prof. F. Van Steenberghen przebywał w Krakowie na Sympozjum Bonawenturiańskim. Wygłosił wykład i brał czynny udział w obradach. 24. XI, w drodze do Warszawy, zwiedzał Oświęcim i klasztor Jasnogórski w Częstochowie. 25. XI prof. F. Van Steenberghen był obecny na posiedzeniu Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej w ATK. Po oficjalnej części posiedzenia, poświęconej uczczeniu zasług naukowych prof. dr B. Gaweckiego, prof. F. Van Steenberghen wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował sytuację filozofii w Louvain¹. Tego samego dnia po południu prof. F. Van Steenberghen uczestniczył w seminarium naukowym, poświęconym zagadnieniu stwarzania. 26. XI prof. F. Van Steenberghen wygłosił w ATK odczyt pt. *Refleksje w związku z antropologią filozoficzną św. Tomasza z Akwinu.* W ostatnim dniu pobytu w Polsce, 27. XI, prof. F. Van Steenberghen był gościem Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN.

W ciągu dwóch dni swego pobytu w ATK (25—26. XI) prof. F. Van Steenberghen zapoznał się z życiem naukowym Uczelni i dzielił się z pracownikami oraz studentami ATK swymi przemyśleniami w zakresie filozofii średniowiecznej. Swoje przemyślenia filozoficzne prof. F.

¹ Tekst tego przemówienia wydrukowany jest w niniejszym numerze „*Studia Philosophiae Christianae*”, s. 250—253.